Cena 2 zł.

PIAST

Cena 2 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17. Telefon redakcji Nr. 595-32. Skrytka poczt. Kraków I. Nr. 538. Telefon administracji Nr. 595-33. Konto P. K. O. Nr. IV-353.

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast". Spół. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr. 4 — Kraków, 4 listopada 1945 — Rok XXXIII

Sojusz chłopsko-robotniczy

fundamentem ustroju demokratycznego Polski

Zagadnienie tego sojuszu, zawsze bardzo aktualne, wysunęło się w związku ze sprawą świadczeń rzeczowych na pierwszy plan naszej polityki wewnętrznej. Z wyżyn ideologii i „czystej" polityki zeszło na szary padół codziennego życia, wytrzymać musi jego próbę ogniową. Nie wątpimy, że koniec końców próba ta wypadnie dodatnio. Byłoby prawdziwym nieszczęściem, gdyby wieś zawiodła pokładane w niej nadzieje, przede wszystkim ze względu na trudności związane z wyżywieniem mas robotniczych i inteligencji pracującej, a także dla przyczyn politycznych. Dałoby to bowiem doskonały atut agitacyjny tym elementom, które odnoszą się wrogo do samodzielnej gospodarki chłopskiej, utrudniłoby — jednym słowem — odbudowę naszego ustroju na zasadach prawdziwej demokracji.

Czy jednak istnieją powody do obaw? Czyż wieś polska nie stoi na wysokości zadania? Czy nie udowodniła w czasach okupacji niemieckiej, że nawet w najcięższych warunkach potrafi uchronić kraj od klęski głodu? Oczywiście, że tak, ale... są niestety i pewne ale.

Po pierwsze zatem pamiętać trzeba, że w r. 1944/5 przetoczył się przez nasz kraj walec wojny, który nadszarpnął potężnie zdolność wytwórczą wsi i bardzo ją zubożył. Dzisiejsza wieś pod względem gospodarczym, to już nie to samo, co wczorajsza z okresu 1939/44.

O właściwego człowieka na właściwe miejsce

Niedobrze jest również, że między oddającego świadczenia rzeczowe chłopa, a spożywcę tych świadczeń — robotnika i inteligenta pracującego — wciskają się często różne złe moce, zwłaszcza pod postacią wszelkiego gatunku biurokratów, spekulantów i szabrowników. Nigdzie też bodaj błędy w gospodarce materiałem ludzkim nie mszczą się tak ciężko i nie odbijają na życiu szerokich mas, jak właśnie w dziedzinie wyżywienia i zaopatrzenia.

Skąd się wziął ten stan rzeczy, wiemy wszyscy aż nazbyt dokładnie. Jedynym sposobem jego uleczenia jest zerwanie raz na zawsze z obsadzaniem różnego rodzaju stanowisk w administracji państwowej, samorządowej i spółdzielczej przez ludzi często gęsto nieodpowiednich i nieodpowiedzialnych.

I jeszcze jedno. Niedźwiedzią przysługę sprawie świadczeń rzeczowych oddaje bez wątpienia owa zaciekła walka z PSL, oraz próby rozbijania Ruchu Ludowego przez różnych kadzichłopów i karierowiczów politycznych. Odnośne czynniki zdać sobie winny sprawę z tego, że chłop związany z PSL organizacyjnie lub uczuciowo, a takich w Polsce jest olbrzymia większość, widzi nie bez racji w walce z tym Stronnictwem, prowadzonej często niewłaściwymi sposobami — ZAMACH NA SWOJE ŚWIĘTE I NIEZAPRZECZONE PRAWA.

Celem naszym ustrój demokratyczny

Wspominamy o tym wszystkim nie po to, żeby usprawiedliwić opieszałych chłopów, bo takich wolelibyśmy w PSL nie widzieć, lecz by wykazać, w jak niesprzyjających okolicznościach zewnętrznych kładzie się dzisiaj podwaliny pod gmach Polski Ludowej. Bo, że fundamentem tym może być tylko sojusz chłopsko-robotniczy, to zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości. Ani sami chłopi, ani sami robonicy zbudować takiego gmachu nie są w stanie. Pierwsi tworzą wprawdzie trzon Narodu, ale — choćby z racji swego rozproszenia w małych grupkach na całym obszarze państwa — nie zdołają utrzymać mocno w garści steru wszystkich spraw społecznych, politycznych i gospodarczych. Drugim łatwiej przychodzi uchwycić władzę w swoje ręce, ale są i pozostaną długo jeszcze mniejszością w Polsce. Mogliby zatem robotnicy narzucić swą władzę większości, jednak nie będzie to demokracja, a tylko rządy mniejszości.

Na szczęście nasz kraj nadaje się, jak mało który, do tego, by mieć ustrój demokratyczny, oparty na ścisłej współpracy chłopów i robotników.

Nasza wytwórczość rolnicza zaspokaja w pełni potrzeby kraju, nie musi się zatem sprowadzać żywności z zagranicy, co daje zazwyczaj powód do starcia interesów wymienionych warstw. Nasz przemysł musi liczyć w pierwszym rzędzie na zbyt swoich wyrobów u siebie w domu, dbać zatem powinien o zwiększenie pojemności rynku wewnętrznego, czyli dobrobytu wsi. To samo dotyczy gospodarki rolnej w odniesieniu do rzesz robotniczych i inteligenckich w miastach. Zagranicę wywozić możemy — oprócz węgla — głównie produkty przemysłu rolnego, hodowli oraz ogrodnictwa i warzywnictwa, czyli że wszystkim zależeć winno na utrzymaniu samodzielnych gospodarstw chłopskich, bez których nie może być mowy o należytym rozwoju wymienionych działów gospodarki rolnej. Zarówno też chłopom, jak i robotnikom, leży na sercu pozbycie się prywatnego pośrednictwa w wymianie towarowej przez rozbudowę spółdzielczości. Krótko mówiąc, między warstwą chłopską i robotniczą w Polsce nie powinno być żadnej rozbieżności interesów gospodarczych.

Różnice w bytowaniu

Różnią się natomiast te warstwy i różnić będą nadal pod niektórymi innymi względami. Z jednej strony bowiem mamy dość

✝

Dzielimy się z Czytelnikami tragiczną wieścią. W dniu 31 października b. r. o godz. 6 minut 30 zmarł zaopatrzony św. Sakramentami w szpitalu Bonifratrów w Krakowie

WINCENTY WITOS

Prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, Wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej, Kawaler Orderu Orła Białego, Trzechkrotny Premier Rządu Rzp. Polskiej, B. Więzień Brzeski, Więzień z Okresu Okupacji Niemieckiej, Symbol Polski Ludowej, Ukochany Wódz Chłopów.

Uroczystości żałobne odbędą się w Krakowie w dniu 2 i 3 listopada, poczem nastąpi eksportacja zwłok do Wierzchosławic i pogrzeb tamże, we wtorek, 6 listopada.

Najbliższy numer „Piasta" poświęcimy w całości pamięci tego największego Chłopa polskiego i jednego z największych mężów stanu Polski.

(Sojusz chłopsko-robotniczy)

jednostajne bytowanie w środowisku wiejskim, wśród żywej przyrody i w jej rytmie, w otoczeniu sąsiedzkiej gromady; z drugiej zaś — gorączkowe życie w nienaturalnych i niezdrowych ośrodkach miejskich i fabrycznych, gdzie wszystko prawie jest bardziej zawikłane, sztuczne i zimne. Z jednej strony ciężka i nieustanna, ale wolna, urozmaicona i twórcza z ducha praca na własnym gospodarstwie i na własną odpowiedzialność, z drugiej zaś — mniej może zaprzątająca czasu i myśli, ale również wyczerpująca, a nierównie bardziej nudna i nużąca, mechaniczna i często wręcz ogłupiająca praca najemna.

Dla chłopa głównym zagadnieniem jest opłacalność jego pracy, dla robotnika — obok opłacalności — także jej wyzwolenie i uduchowienie. Przeciwdziałać tym dążeniom chłopi nie mają żadnego interesu, owszem, poprzeć je muszą całym sercem, boć robotnicy to krew z ich krwi i kość z ich kości; jeśli nie bracia i synowie, siostry i córki, to co najmniej wnuki i prawnuki.

Na odwrót robotnicy nie mają powodu zazdrościć chłopom ich chłopskości, boć rozumieją chyba, że zależna w ogromnej mierze od warunków przyrodniczych praca na roli, a zależna wyłącznie od techniki i organizacji praca w warsztatach przemysłowych — to dwie rzeczy całkiem różne, choć równie konieczne. Zdają sobie także sprawę z tego, że dalsze zmechanizowanie człowieka, spychanie go do roli bezwolnego kółeczka lub śrubki w bezdusznej maszynie wytwórczej — to bynajmniej nie zbawienie ludzkości, lecz nieuchronne jej samobójstwo, zagłada wszelkiego człowieczeństwa (dowodem choćby czasy najnowsze); że nie ziona̧ca nudą jednostajność i nie sprzeczne z naturą ludzką sprowadzanie wszystkiego do jednego poziomu i wzorca, lecz właśnie PRZYRODZONA RÓŻNORODNOŚĆ STANOWI O UROKU ŻYCIA I URODZIE ŚWIATA.

Wspólne ideały

Cóż tedy sprawiło, że dotychczas robotnicy polscy nie dogadali się z polskimi chłopami z P. S. L. i że nie zrealizowali pospólnym wysiłkiem wspólnych ideałów? — Przyczyny były różne, ale najważniejszą bez wątpienia była fatalna struktura terytorialna (granice), narodowościowa (mniejszości), gospodarcza (ustrój kapitalistyczny) i kulturalna (niski stan oświaty), odziedziczona przez Polskę przedwojenną po okresie niewoli i zwichnięta jeszcze bardziej w następstwie światowego kryzysu gospodarczego i politycznego. Trzeba stwierdzić **z całym naciskiem, że Polska wersalska nosiła od początku w organiźmie zarazki śmiertelnej choroby**, niweczące w zarodku wszelkie rozsądne poczynania, jak również i to, że **w tych warunkach nie mogło być w ogóle mowy o zbudowaniu zdolnej do samodzielnego bytu Polski Ludowej, Polski demokratycznej i sprawiedliwości społecznej.**

Do tego ideału zdążali zarówno chłopi, jak i robotnicy, tylko że w różny sposób próbowali usunąć, względnie wyminąć, stojące na drodze, a wprost niepokonalne przeszkody. Robotnicy, będąc liczebnie słabsi i z natury nastrojeni bardziej rewolucyjnie, wykazywali zawsze ochotę do uchwycenia władzy na najkrótszej drodze, **choćby nawet w zbrojnej walce z umiarkowanym centrum i reakcyjną prawicą. Chłopi znowuż, liczebnie bez porównania silniejsi,** dążyli do urzeczywistnienia swoich postulatów, a zwłaszcza reformy rolnej, przede wszystkim na drodze walki parlamentarnej. Jedni zaś i drudzy, rozbijani od zewnątrz i od wewnątrz, a do tego skłóceni ze sobą, nie umieli znaleźć wspólnego języka, wzajemnie się poznać, zrozumieć i porozumieć.

Sanacyjny totalizm i hitlerowski faszyzm stanowiły dla mas chłopskich i robotniczych świetną szkołę uświadomienia politycznego. Całkowite zaś, lub przynajmniej częściowe usunięcie z organizmu Nowej Polski wielu zastarzałych chorób stworzyło znakomitą podstawę dla pełnej i szczerej współpracy politycznej tych warstw.

Nieodpowiedzialna propaganda

Mimo to, na oko biorąc, współpracy takiej w dalszym ciągu widać nie tak wiele. Przeciwnie nawet, gdyby oceniać nastroje społeczeństwa wedle tego, co się czyta o PSL w pismach robotniczych, to możnaby wnosić, że między większością polskich robotników i większością chłopów toczy się zacięta walka polityczna. Na szczęście dla Narodu, a na nieszczęście dla owej wojującej z PSL propagandy, oceniającej z gruntu fałszywie poziom umysłowego i politycznego wyrobienia naszego społeczeństwa, nie odzwierciedla ona ani w przybliżeniu prawdziwego stanu rzeczy.

Stwierdzić też można z całym spokojem i przekonaniem, że SOJUSZ CHŁOPSKO-ROBOTNICZY PRZESTAŁ BYĆ NIE OD DZISIAJ TYLKO HASŁEM I POSTULATEM PRZYSZŁOŚCI, JEST BOWIEM JUŻ NIEWĄTPLIWYM FAKTEM. Co prawda ogranicza się on przeważnie do przymierza serc i myśli, do wspólnoty ideałów, tęsknot i planów na przyszłość. Tylko takie jednak braterskie porozumienie stać się może trwałą podbudową serdecznego przymierza. Nie wątpimy bowiem ani przez chwilę, że gdy opadną dymne zasłony sztucznej propagandy, gdy polskie masy robotnicze przemienią w czyn swoją wolę, to znikną też od razu wszystkie dzielące Ruch Robotniczy od Ruchu Chłopskiego, całkowicie już zmurszałe zapory i obok Ruchu Ludowego stanie — ramię przy ramieniu — silny, niezależny i szczerze demokratyczny Ruch Robotniczy. Bo polski chłop i polski robotnik maszerować muszą razem i obok siebie, a nie jeden w ogonku za drugim!

rr

Zgrzebłem po grzbiecie

„Ludowcy w Londynie potępiają P. S. L.“

W prasie codziennej zamieszczono wiadomość o zebraniu członków S. L. w Londynie. Na tym zebraniu według informacji prasy codziennej w Polsce, uchwalono deklarację wyrażającą „uznanie dla polityki S. L., a potępienie dla roboty P. S. L.“. Deklarację tę podpisało kilku nieznanych ludzi, których jednak z miejsca pasowano na „znanych działaczy ludowych“. Wśród kilku nazwisk figuruje podpis Antoniego Ślósarczyka. Należał on swego czasu do P. S. L. „Piast“. *Potem przeszedł do sanacji. Z Ruchem Ludowym ani ze stronnictwem nic go później nie łączyło.* Nic też dziwnego, że kto popierał politykę „Brześcia“, temu nie wsmak będzie linia polityczna P. S. L. Dla tego typu polityków należałoby utworzyć stronnictwo S. W. W. (skąd wiatr wieje). — W takim stronnictwie pewne charaktery zawsze się będą czuć wyśmienicie.

Gdzie jest Władysław Kojder?

Nie może w Polsce ginąć bez wieści człowiek!

Na tle wypadków napadania na ludzi, uprowadzania ich bez śladu i to na podłożu politycznym, jak czyni to NSZ., sprawa Wł. Kojdra wywołuje w nas głębokie zaniepokojenie.

Dnia 17 września br. został uprowadzony z własnego domu we wsi Grzęska pow. Przeworsk jeden z czołowych działaczy ruchu ludowego, **członek Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego w okresie konspiracji, obecnie członek NKW Pols. Str. Lud. Władysław Kojder.** Około godziny 8-ej wieczorem wspomnianego dnia do mieszkania Wł. Kojdra przybyła grupa 10 mężczyzn, wśród nich kilku umundurowanych.

Co się działo w mieszkaniu nikt nie wie, bo obecne tam dziecko i kobieta przywalone zostały pościelą tak, że nic nie widziały i nie słyszały. Później stwierdzono, że osobiste dokumenty Władysława Kojdra rozrzucono i pozostawiono w mieszkaniu. Od tego czasu zaginął wszelki ślad i słuch o Władysławie Kojdrze. Zapytywane wielokrotnie lokalne i naczelne Władze Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej odpowiedziały, że Kojder nie został aresztowany. Cóż się więc stało? Kto dokonał tego zbrodniczego uprowadzenia? Zginął bez wieści w Polsce człowiek i to człowiek cieszący się w całej Małopolsce najwyższym szacunkiem, uznaniem i autorytetem. — Komu i dlaczego zależało na tym, by Władysława Kojdra nie było? Kto waży się w Polsce na zbrodnicze uprowadzanie ludzi, sianie chaosu, zamienianie Polski w dzikie pola?

Sprawa Władysława Kojdra musi być wyjaśniona. Żąda tego całe społeczeństwo polskie, żąda tego interes państwa i narodu. Nie może w Polsce ginąć bez wieści człowiek!

Od władz państwowych, a zwłaszcza od władz bezpieczeństwa żądamy wykrycia zbrodniczej, ponurej tajemnicy. Całe społeczeństwo polskie wzywamy do jak najusilniejszego współdziałania z władzami państwowymi i z władzami PSL w sprawie wyjaśnienia tajemnicy Kojdra. Nie zaprzestaniemy akcji dotąd, dokąd nie otrzymamy odpowiedzi na pytania: Gdzie jest Władysław Kojder? Kim są zbrodniarze, którzy go uprowadzili?

(Chłopski Sztandar Nr 3).

POLSKIE ŁODZIE PODWODNE „Sęp“, „Ryś“ i „Żbik“ oraz statek szkolny „Dar Pomorza“, które po zawojowaniu Polski schroniły się do portów szwedzkich i tam zostały internowane, powróciły w dniu 24 października br. do Polski.

CZAS ZIMOWY. Rada Ministrów upoważniła ministra Administracji Publicznej do wydania rozporządzenia o wprowadzeniu czasu zimowego od dnia 1 listopada br.

CZECHOSŁOWACJA przeprowadza u siebie wymianę waluty z czasów wojny na nową, której kurs ustalono w stosunku 50 koron za dolara.

MSZA ZAŁOBNA

Mijają dni,
jesienne dni —
blada pogoda zmienia siew
słońca i deszczu w te jesienne dni,
gdy cały świat jedną zorzą lśni
rozpłomienionych drzew
jak złoto szczere i jak krew
serdeczna i najszczersza —
że tylko iść, że tylko iść
i z tej rozlanej, z tej płonącej krwi
i z tego smutku brać i czerpać,
jeżeli czucie dźwignąć zdolne
ten cały ból
ludzi i lasów i szerokich pól
i nieść go w słowach nieudolnych —

Nocą jesienną, jakby nocą letnią
w barwach piór pawich zwolna idzie miesiąc,
rozpędza w mgławą biel niknące gwiazdy,
dobywa twarde jak stal cienie
i idzie dalej, obojętny, blady
w te obojętne i blade przestrzenie,
w tę otchłań, w pustkę mętną,
że dziwi, że zdumiewa świata obojętność
zmian, co bez zmiany jak wahadło,
idące wciąż tak samo w czas: otchłań przepadłą.
A dniem znów płonąć będzie wokół zorza
złotego pod błękitem, ponad ziemią morza,
pośród odzianych mgłą zieloną pól,
gdy wiatr, nabrawszy od gór sił i tchu,
niesie na skrzydłach żal i smutek.

Ruiny, dymem i czadem osnute
i jeden straszny grób
pod nieba zorzą błękitną i jasną
i koło trupa trup,
co w nędzy swojej się rozpada —
A tutaj było wczoraj miasto,
wiekowy gród,
co krajem całym władał —
Dziś — poczerniały i gnijący trup —

Szczęśliwi, którzy w czas wielkiej żałoby
mają swe ciche domy: mają groby
i trzeba im zazdrościć,
że pogrzebane są ich kości,
że ciał nie będzie już nikt poniewierał
że mogli tak radośnie, spokojnie umierać,
wiedząc, że czasu idącej żałoby,
gdy ze wszystkiego śmierć już ich obedrze,
będą choć jedno w tym dniu mieli: groby
i łzy czyjeś serdeczne i z serca pacierze.
Dla Was śmierć była uboga, okrutna,
bo poskąpiła Wam trumien i płótna
zgrzebnego, by nim owić skrzepłe rany —
proch Wasz albo w gnój ziemi trzewcami wdeptany,
albo go rozwiał z dzikim śmiechem wiatr,
choć był relikwij świętych wart,
pielgrzymki i odpustu —

W jasność trzeciego dnia niedzielną,
gdy trąby huczeć będą na ostatni sąd,
nadzy pójdziecie i ubodzy stąd
ku triumfom i niebu —
aż Was majestat najświętszy okryje
w stokrotnie wymodlone ranami — Kyrie —
Nędzą spętany, duchem nad Twój grób
wciąż idę, Matko —
choć tyle matek ciężar Twego snu
dziś dzieli — z żalu drżą me ręce,
gdy tyle matek dzieci swych nie ujrzy więcej —
taką za wszystko los zapłatą —

Snać ziemia krwi niesyta, snać ziemia krwi woła,
że śmierć nie może jej prośbom wydołać —
Niech salutuje świat tę ziemię,
gdzie takie rośnie i umiera plemię,
niech salutuje bohatery —
mój naród, Bogu, sobie wierny —
niech ten kurhan Warszawy na kolanach czci,
gdzie nieśmiertelny sen kwitnie, jak kwitł,
skąd wolność się rozkrzewi
w poranek, straszną pomstą gniewny —
A dzisiaj, — bez pocieszeń —
niech nam będzie obca
ta, która wyje i tarza się, rozpacz
i niechaj w nas nie grzeszy —

Choć smutek w polu księżycowym łka,
chociaż jesienna lasów mrących zorza lśni
jak złoto groźnej chwały i jak wybuch krwi
z serdecznych ziemi niezastygłych ran.
Niech miłosierny całun bieli nas okryje
i krepa czarnej ciszy —
przedwiośnie to — Bóg widzi — o, niechże usłyszy
modlitwę tę — Kyrie, Kyrie, Kyrie.

1 listopada r. 1944. **Franciszek Surówka Brzegowski.**

MARSZAŁKOWIE NIEMIECCY Rundstaedt i Kesselring staną przed Trybunałem Sojuszniczym w Norymberdze jako przestępcy wojenni za prowadzenie wojny w sposób sprzeczny z przepisami prawa międzynarodowego i za okrucieństwa w stosunku do ludności cywilnej.

Naokoło świata

Francja na drodze do czwartej republiki

ZWYCIĘSTWO LEWICY W WYBORACH DO KONSTYTUANTY

21 października 1945 będzie dla Francji dniem historycznym. — W tym dniu bowiem naród zapytany przez szefa rządu gen. de Gaulle, czy życzy sobie nowej konstytucji, któraby zluzowała ustrój Trzeciej Republiki, wprowadzony w r. 1875 (pierwsza republika zajęła miejsce monarchii po zwycięstwie Wielkiej Rewolucji i straceniu króla Ludwika XVI, w l. 1792-1804; druga przyszła po Rewolucji Lutowej 1848 i trwała do r. 1852, trzecia powstała po klęsce w wojnie z Niemcami i upadku ces. Napoleona III w r. 1870), odpowiedział niemal jednogłośnie „tak". Za zmianą bowiem wypowiedziało się z górą 19 milionów obywateli, a przeciw zmianie niewiele ponad 800.000.

Wyborcy francuscy musieli w tym plebiscycie odpowiedzieć jeszcze na drugie pytanie, czy życzą sobie, żeby wybrany parlament ograniczył się do samego przygotowania nowej konstytucji, a całą władzę oddał na ten czas, to jest na 7 miesięcy, w ręce gen. de Gaulle, czy też wolą widzieć w nowo wybranym parlamencie zwyczajną Izbę Posłów, która będzie sprawowała po staremu kontrolę nad rządem. Przeciw powierzeniu nowej Izbie funkcji rządzenia opowiedziało się 13,322.753 głosów, zaś za powierzeniem 6,613.635 głosów. W wyniku rząd gen. de Gaulle będzie sprawował w ciągu 7 miesięcy nieograniczoną prawie władzę wykonawczą, dowód, jak dużym cieszy się on autorytetem.

Same wybory do Izby Deputowanych przyniosły dalsze zwycięstwo gen. de Gaulle i francuskiej lewicy. Najwięcej mandatów, bo 152, zdobyli komuniści. Popierający rząd de Gaulle socjaliści zdobyli 142 mandaty, tyle samo prawie (141) uzyskali postępowi katolicy (ruch republikańsko-ludowy), którzy stoją najbliżej gen. de Gaulle, a co do radykalizmu społecznego nie ustępują prawie socjalistom. Partia ta odegrała dużą rolę we francuskim Ruchu Oporu przeciwniemieckiego.

Wszystkie inne partie, a jest ich kilkanaście, uzyskały razem 153 mandaty. Wynika stąd, że Francja po raz pierwszy w dziejach Trzeciej Republiki przechodzi na zbliżony do angloamerykańskiego — system 3 partii. Uderza zupełna przegrana francuskiej prawicy, skompromitowanej polityką monachijską i współpracą z Niemcami. Szczególnego posmaku nadaje wynikowi wyborów druzgocąca klęska najsilniejszej dotychczas i nadającej ton polityce francuskiej — partii radykalnej, która zdobyła wszystkiego 25 mandatów. Przepadł z niej przy wyborach „monachijski" premier Francji z 1938 — Daladier. Z dawnej Izby Deputowanych, wybranych zostało tylko 111.

Po raz pierwszy w dziejach Francji dopuszczono do wyborów kobiety. Na posłów kandydowało 250 kobiet (na 2500 wszystkich kandydatów), uzyskało mandaty 29, w tym 15 z partii komunistycznej.

Nowy rząd gen. de Gaulle oprze się prawdopodobnie na wszystkich 3 głównych partiach francuskich, które współpracowały już ze sobą w Nar. Ruchu Oporu. Czekają też Francję niewątpliwie daleko idące reformy społeczno-gospodarcze.

Konferencje Narodów Zjednoczonych

Konferencja oświatowa rozpoczynie swe obrady w Londynie w dn. 1 listopada. Na czele dość licznej delegacji polskiej stanął min. Czesław Wycech.

Na konferencji rolniczo-wyżywieniowej w Qubec w Kanadzie, w której biorą udział przedstawiciele 30 narodów, bawi delegacja polska z wiceprem. Mikołajczykiem na czele, który podpisał imieniem Polski statut organizacji i został wybrany jednogłośnie do Głównej Komisji Wykonawczej.

Rewolucja w Wenezueli

18 paźdz. wybuchło w Wenezueli, zasobnej w naftę, republice połudn. amerykańskiej, powstanie wojskowe, które zmiotło z powierzchni dotychczasowy rząd prezydenta Mediny. Funkcje rządu tymczasowego pełni junta, złożona z kilku oficerów i cywilów. — Wszystkie partie demokratyczne stanęły po stronie rewolucjonistów, którzy chcą przeprowadzić w kraju wybory. Rząd Stanów Zjedn. zamierza uznać nowy rząd Wenezueli.

PRZEPROWADZONY niedawno w Mongolii Zewnętrznej plebiscyt w sprawie przyłączenia do Chin, albo zachowania niepodległości ludowej republiki mongolskiej, wypadł na korzyść niepodległości.

DR. IVAN SZUBASZIC, jugosłowiański minister spraw zagran. ustąpił z rządu marsz. Tito na skutek różnicy zdań co do przyszłych wyborów.

Jeszcze o rozłamie

Stanowisko chłopów pomorskich i dolnośląskich

Prasa wszystkich stronnictw — z wyjątkiem oczywiście PSL — usiłuje przedstawić istnienie dwu partyj chłopskich, jako wynik osobistej polityki ob. ob. Stan. Mikołajczyka i Kiernika, polityki, która nic wspólnego nie ma z interesem warstwy chłopskiej, reprezentowanej rzekomo w wystarczającej mierze przez SL, popularnie „lubelskim" zwane. W 1 numerze naszego pisma wyjaśnialiśmy już na czym istota „rozłamu" polega, z następnych numerów i z innych pism PSL można dowiedzieć się, co o tej sprawie myślą sami chłopi. Dzisiaj chcielibyśmy podać parę szczegółów, wskazujących na oblicze Ruchu Ludowego na Pomorzu i Dolnym Śląsku, gdzie chłopi zaczęli się organizować politycznie w ramach SL, jeszcze przed rozpoczęciem działalności P. S. L.

ZEBRANI W BYDGOSZCZY w dniu 3 paźdz. 1945 prezesi, sekretarze i wybitni działacze ludowi z wojew. pomorskiego, po wysłuchaniu sprawozdań z obrad Rady Naczelnej SL w dniach 23 i 24 września stwierdzili w uchwalonej rezolucji, że „Zjednoczenie Ruchu Ludowego w Polsce w chwili obecnej jest najważniejszej miary koniecznością państwa i kluczowym zagadnieniem w utrwaleniu znaczenia i roli wsi polskiej w ustroju demokratycznym Państwa. Wszelkie dążenia i wysiłki zmierzające do utrzymania w rozbiciu Ruchu Ludowego na dwa stronnictwa jest niewątpliwie dyktowane świadomą chęcią szkodzenia najżywotniejszym interesom państwa i narodu".

Następuje ostra krytyka i potępienie działalności grupy Janusza, Baranowskiego i Maślanki, która doprowadziła do wyrzucenia z SL grupy Bańczyka, Drzewieckiego i Bertolda. Zjazd wezwał członków grupy Bańczyka, „ażeby dołożyli najdalej idących wysiłków, aby Ruch Ludowy coprędzej został zjednoczony... oraz do przeciwstawienia się probom dzielenia chłopów na kułaków i niezamożnych". W końcu odmówiono wszelkiego posłuchu grupie Janusza, Baranowskiego i Maślanki, stwierdzając, że „gdyby wysiłki ob. Bańczyka i jego grupy, zmierzające do zjednoczenia Ruchu Ludowego nie dały pozytywnych rezultatów do dnia 8 października r. b., wtedy zebrani postanawiają połączyć się z Polskim Stronnictwem Ludowym".

WROCŁAWSKI ZJAZD działaczy ludowych w dniu 14 paźdz. br. zwołany przez Tymcz. Wojewódzki Zarząd SL, miał przebieg bardzo burzliwy, jak się o tym przekonać można z zamieszczonego w 3 nrze „Chłopskiego Sztandaru" sprawozdania, Zjazd stał pod znakiem rozgrywki między rywalizującymi ze sobą grupami SL: Bańczyka i Baranowskiego. Grupę Baranowskiego reprezentowali: sekretarz generalny Korzycki i wojewoda łódzki Dąb-Kocioł, obydwu jednak zebrani odebrali w końcu głos. Za wnioskiem, żeby Dąb-Kocioł mógł dalej przemawiać głosowały wszystkie 4 (cztery) osoby, to też ani „Dziennik Ludowy", ani „Zielony Sztandar" nie podały wogóle wzmianki o tym zjeździe.

PSL było reprezentowane na nim przez kolegów: Jana Nowaka z Katowic i sekretarza naczelnego NKW — Wójcika, którego prezydium Zjazdu nie chciało wogóle dopuścić do głosu, tak że dopiero zebranie przeforsowało tę rzecz. Zjazd zakończył się — podobnie, jak i w Bydgoszczy — sukcesem PSL, uchwalono bowiem na nim rezolucję, że „zebrani... oświadczają, że jedynym przywódcą i prezesem Stronnictwa Ludowego jest Winc. Witos, a wiceprezesem Stan. Mikołajczyk i że „lud polski uznaje li tylko tę partię, na której czele stoją wspomniani wyżej przywódcy". Zjazd wybrał 16-osobową delegację do prezesa Witosa celem przedstawienia Mu powyższej uchwały oraz prośby o możliwie najrychlejsze zwołanie ogólnopolskiego Kongresu, na którym chłopi z całej Polski zamanifestowali swoją jedność i zwartość pod wodzą prezesa Witosa i wiceprezesa Mikołajczyka, oraz swój stosunek do wszystkich nieproszonych opiekunów polskiej wsi.

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej za SL

Na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego Zw. Sam. Chł., które odbyło się w Warszawie 20 i 21 paźdz. uchwalono rezolucję polityczną dotyczącą ścisłej współpracy między Zw. Sam. Chł. a SL (oczywiście grupą Janusza, Baranowskiego i Maślanki), którą „od zarania naszej państwowości pracowało w sojuszu z innymi partiami demokratycznymi dla dobra mas ludowych, dla dobra tych małorolnych i średniorolnych, którym w pierwszym rzędzie służy Zw. Sam. Chł..., który powstał jako szeroka demokratyczna organizacja chłopska, realizująca najgłębsze dążenia mas chłopskich i stojąca na straży zdobyczy chłopskich w niepodległej Polsce, *przeciwstawi się zgodnie próbom wniesienia rozdźwięku do samopomocy* przez czynniki chcące zepchnąć ruch chłopski z drogi sojuszu chłopsko-robotniczego i dążące do zmiany oblicza Zw. Sam. Chł. w interesie obcym chłopom".

Innymi słowy, dzisiejsi wodzowie samopomocy nie mają zamiaru urządzić prędko wyborów.!

Ślady nowej zbrodni niemieckiej

W ubiegłym tygodniu wykryto w Warszawie przy Alei Szucha (mieściło się tu Gestapo) nowe miejsce masowych mordów, dokonywanych w sierpniu 1944. W piwnicach kilku domów urządzili Niemcy coś w rodzaju krematorium, w którym spalono zwłoki kilkudziesięciu tysięcy pomordowanych Polaków.

Z kraju i o kraju

W SĄDOWNICTWIE POLSKIM pracuje obecnie 60 kobiet w charakterze sędziów, prokuratorów i asesorów. Przed wojną było ich tylko 11. Na obszarze Polski uruchomiono dotychczas 364 sądy grodzkie.

Z WĘGIER wróciło już do kraju ok. 25.000 osób, w Budapeszcie pozostało jeszcze kilkaset osób, w tym trochę studentów, oraz trochę skompromitowanych politycznie sanatorów.

WE WRZEŚNIU złowiono na wybrzeżu polskim 586.688 kg ryb, z tego ogromną większość na „starym" wybrzeżu (koło Gdyni).

DO GDYNI przywieziono we wrześniu morzem 29.653 tonn towarów, a wywieziono 77.306 tonn, podczas gdy wywóz z Gdańska wynosił 40.072 t., a przywóz 11.615 t.

21 PAŹDZ. uruchomiono radiową stację nadawczą w Łodzi, która jest dziewiątą w Polsce powojennej. Przed wojną mieliśmy w kraju 8 radiostacyj.

27 PAŹDZ. odbyło się uroczyste otwarcie nowego roku akad. na Uniwersytecie Jagiellońskim. Na zakończenie dziekan Wydziału Humanistycznego, prof. Jan Dąbrowski wygłosił odczyt o „udziale chłopa w przeszłości Polski". Znak czasu!

NA ZAOLZIU trwa nadal zacięta walka Czechów z ludnością polską, którą władze czeskie chcą wysiedlić z granic swego państwa.

25.000 OSADNIKÓW polskich z Bośni (Jugosławia) ma powrócić do Ojczyzny i osiedlić się na Ziemiach Zachodnich.

W WOJEW. śląsko-dąbrowskim obsiano zaledwie 40 procent gruntów ornych.

NA DOLNY ŚLĄSK przybyło dotychczas ok. 800.000 osadników polskich, co stanowi zaledwie 25—30 procent przedwojennego stanu liczebnego zaludnienia tej prowincji.

NA ŚLĄSKU wykryły nasze władze tajną organizację hitlerowską, stworzoną przez wychowanków „Hitlerjugend" i aresztowano 14 członków z 16-letnim hersztem, Ant. Zucker na czele. Dla zamydlenia oczu organizacja ta używała nazwy: „Deutsche Demokratische Partei".

BILANS REFORMY ROLNEJ

. Od jesieni ub. roku rozparcelowano w Polsce 1.341.213 hektarów ziemi obszarniczej. Ziemię tę otrzymało 106.700 rodzin służby folwarcznej, 48.026 rodzin chłopów bezrolnych, 64.798 gospodarstw karłowatych, 110.963 chłopów małorolnych, 20.672 gospodarstw średnich oraz 21.134 rzemieślników, czyli razem 372.293 gospodarstw.

WE WŁOSZECH jest obecnie 2 miliony bezrobotnych. Rząd francuski prosi Włochy o przysłanie 600.000 robotników.

MARSZ. MANNERHEIM, prezydent Finlandii, który odegrał tak dużą rolę w okresie wojny, podał się do dymisji.

Co piszą inni?

Na temat świadczeń

W Nr. 15 czasopisma „Orka" ukazał się artykuł ob. St. Mirka, na bardzo aktualny temat świadczeń rzeczowych, który poniżej zamieszczamy.

„Chłopi w powiecie miechowskim, ci sami, których patriotyzm wiosną prasa krakowska zakwestionowała, dają kontyngent w dostatecznej mierze i mówią: — daninę wobec państwa trzeba dać. Głód jest złym doradcą.

Wiosną nie dali, bo u chłopów zboża nie było. Mięso zaś oddali w 100%. Wykazały to rewizje. Ale prasa nie miała odwagi sprostować i przeprosić chłopów.

Obecnie zboża po magazynach jest dosyć. Kraków nie je przydziałowego chleba. Jest podejrzenie o sabotaż.

Przyczyna jest prosta i jasna — brak wagonów! Spółdzielnie proszą stację kolejową o wagony. Zamiast 20 wagonów otrzymuje się 2—3. Wołamy o wagony, ale daremnie. A chłopi wożą i oddają bez przerwy według swojej powinności. Do tej pory oddano blisko 30% (ponad 12 tys. ton) tj. przeszło 25% kontyngent całego województwa. Wydaje mi się, że dostatecznie chłopi ocenili sytuację.

Dlatego też nie należy fałszywie informować p. ministra Sztachelskiego, jak to uczynił inspektor świadczeń rzeczowych, twierdząc, że byłoby 50%, ale Spółdzielnie w miechowskim zawiesiły przyjmowanie zboża na przeciąg 2 tygodni. Stwierdzam, że przyjmowanie odbywało się bez przerwy. Panu ministrowi wystarczy to, że oddane jest 25%, a panu inspektorowi z powiatu tego za mało. — Przypuszczam, że chcemy żyć w wolnej Polsce trochę dłużej, niż do nowych zbiorów, a napewno dłużej, jak jeden kwartał. A przecież w tym okresie chłopi sieją. Jest to pora „spiętrzenia robót polnych". Pan inspektor woła, że musi być do końca października 75%. — A słoma, siano, ziemniaki? Jak to wszystko naraz? Obciążenie podwodami ogromne — wszyscy jeżdżą i chcą podwodami jeździć. Zmiłujcie się nad koniem!

Dajcie wagony, a Kraków będzie jadł chleb z miechowskiej ziemi."

Polityka Polskiej Partii Robotniczej

w oświetleniu sekretarza Komitetu Centr. wicepremiera Gomałki

Referat sekretarza Komitetu Centralnego PPR, ob. Gomułki z 21 paźdz. br., oświetlający stanowisko tegoż Komitetu wobec aktualnych zagadnień politycznych, jest zbyt ważnym wydarzeniem, żeby można było przejść nad nim do porządku dziennego. Ob. Gomułka dał nam tutaj dosyć wyraźną odpowiedź na pytanie, jak sobie PPR i zblokowane z nią partie (PPS, SD i SL) wyobrażają rządy w Polsce i przyszłe wybory, oraz określił, żeby tak powiedzieć — urzędowo — stosunek PPR do PSL, co było bodaj że głównym celem tego oświadczenia. Jest ono jednak zbyt obszerne, by dało się załatwić z nim w jednym numerze naszego pisma, narazie zatem ograniczyć się musimy do tego, co ob. Gomułka powiedział na temat:

Demokracja w walce z reakcją

Myślą przewodnią całego przemówienia było stwierdzenie, że „rozpoczęty w lipcu 1944 r. proces demokratyzacji wszystkich dziedzin naszego życia, proces pogłębienia idei demokratycznych w świadomości najszerszych warstw narodu, napotyka na zorganizowane przeciwdziałanie wszystkich wstecznych sił. Na ofenzywę demokracji odpowiedziała reakcja kontrofenzywą... Dzisiaj coraz śmielej okazują swoje agresywne oblicze ci, którzy demokrację rozumieją jako prawo do eksploatacji mas pracujących. Wyciągają oni chciwie swoje ręce po różne zakłady pracy... Rozwinęli oni ofenzywę t. zw. reprywatyzacji... Do walki z demokracją zaprzęga się cały ciemnogród polski... W walce z demokracją otrzymuje reakcja również pomoc od zewnątrz, a szczególnie liczy ona na pomoc... kadry wojskowej, złożonej z kliki oficerów sanacyjnych, policjantów..., którą dzisiaj stanowi podstawowy trzon armii Andersa. Cały obóz demokratyczny, a szczególnie klasa robotnicza... musi widzieć i w pełni doceniać ten fakt, że reakcja absolutnie nie wyrzekła się walki o władzę, że pragnie... złamać demokrację w Polsce".

Jakież wnioski wyciągnął z tych stwierdzeń Komitet Centralny PPR? Oddajmy głos wicepremierowi Gomułce!

„Istota najlepiej pojętej demokracji na obecnym etapie rozwoju społecznego musi wyrażać się we wzmocnieniu siły państwa i spoistości narodu dla realizacji celów demokratycznych... Aby w państwie rządzonym przez władze demokratyczne mogły być stosowane szerokie swobody demokratyczne bez szkody dla samej demokracji, muszą być one dla reakcji tym bardziej ograniczone, im większe stanowi ona niebezpieczeństwo dla postępowych sił narodu, im obfitszymi środkami dysponuje w tym kierunku, aby wypaczać rozwój życia politycznego narodu. W innym wypadku demokracja sama skręciłaby dla siebie sznur, na którym powiesiłaby ją reakcja".

„Możliwości hamowania i zniekształcania przez reakcję procesu odradzania się życia politycznego w Polsce są jeszcze dzisiaj duże, mimo pozbawienia jej władzy politycznej i podcięcia jej bazy ekonomicznej. Złożyło się na to wiele historycznych przyczyn, a ponadto sprzyjają temu trudne warunki materialne, w jakich żyje naród polski. Stąd też polityka Rządu musi iść po linii rugowania reakcji z naszego życia, a nie ułatwiania jej nieskrępowanej działalności przez rozciągnięcie na nią wszystkich swobód demokratycznych... I tylko takie podejście do zagadnienia swobód demokratycznych jest słuszne w ogóle, a dla Polski jedynie możliwe. Szerokie swobody wolnościowe nie mogą być narzędziem do walki z rządem i państwem demokratycznym, do restytuowania (odbudowy — uw. Red.) antydemokratycznych stosunków, lecz muszą wzmacniać podstawy demokracji..."

„W świetle powyższych faktów, zwolennicy transplantacji (przeszczepienia — uw. Red.) „zachodniej" demokracji na żywe ciało obecnej rzeczywistości polskiej — chcieliby faktycznie zwężyć i zagubić ofiarny i twórczy dorobek demokracji polskiej. Taka transplantacja — zgodnie z ich rachubami — ma na celu otwarcie szeroko reakcji polskiej — tej w kraju i tej na emigracji — wrót wstępu na arenę życia politycznego i społecznego w Polsce. Nieuchronnym następstwem tego musiałoby być wtrącenie naszego kraju w stan anarchii politycznej i gospodarczej. A do tego nie mamy zamiaru dopuścić. Dlatego obce wzory demokracji są dla Polski nie do przyjęcia. Nasza polska demokracja — to demokracja dynamizmu (prężności — uw. Red.) ludowego i radykalizmu społecznego — to demokracja wyzwolenia wielkiego potencjału (możliwości — uw. Red.) twórczego i postępowego mas ludowych w mieście i na wsi; — to demokracja, która zrodzona została w krwawej walce z niemieckim najeźdźcą, prowadzonej wbrew stanowisku reakcji i współpracujących z nią „londyńczyków"; — to demokracja, która wyrosła i zahartowała się w walce z reakcją i na swych sztandarach i na biało-czerwonym sztandarze wyzwolonej Polski wypisała hasło: „Prawo i swobody demokratyczne dla wszystkich, prócz wrogów demokracji".

„Ta sama zasada została uznana przez trzy główne państwa zwycięskiego bloku antyhitlerowskiego w Jałcie i Poczdamie, gdzie wspólnie ustalono, że prawa i wolności demokratyczne mają być przyznane tylko antynazistowskim i antyfaszystowskim kierunkom politycznym". Od siebie dodamy, że pod tym określeniem nie można zmieścić u nas tylko sanacji i t.

w żadnym zaś wypadku nie wolno wyłączać spod tego określenia partii politycznej reprezentowanej w Rządzie Jedności Narodowej przez Winc. Witosa, Stan. Mikołajczyka, Kiernika i Wycecha, ani partii, którą na konferencji moskiewskiej reprezentował nieoficjalnie Stan. Kutrzeba i o której londyńskim reprezentancie — Karolu Popielu — była tamże mowa.

Od strony prawnej sprawa jest zatem jasna i nie może być przez nikogo zaczepiana, najmniej zaś przez ob. wicepremiera Gomułkę, który brał udział we wspomnianej konferencji i podpisał akt dotyczący utworzenia Rządu Jedności Nar. O każdym z wymienionych wyżej działaczy wiadomo było, co reprezentują z przed wojny i z czasu wojny, zatem wszelkie próby poddania dzisiaj w wątpliwość ich demokratycznej prawomyślności wyglądałaby niepoważnie z tego również względu, że przypominałaby reklamacje w... kilka tygodni po odejściu od kasy.

Niema w Polsce partii demokratycznej, którąby sobie nie zdawała sprawy z niebezpieczeństw, jakie naszej młodej demokracji grożą z strony reakcji i która by z tym niebezpieczeństwem nie chciała walczyć ze wszystkich sił. Choćby dlatego tylko, że — wrazie powrotu do władzy — reakcja zniszczyłaby również wszystkie partie demokratyczne. Walka o utrzymanie dotychczasowych osiągnięć i stanowisk obozu demokracji jest zatem pierwszym i podstawowym zadaniem każdego demokraty.

Zachodzi jednak pytanie, czy owa walka z reakcją ma istotnie górować nad wszystkimi poczynaniami obozu demokratycznego, czy obóz ten ma złożyć na ołtarzu tej walki wszystko. Odpowiedź na to pytanie zależy oczywiście od tego, jak ocenimy wielkość reakcyjnego niebezpieczeństwa? Ob. Gomułka skłonny jest przypisać reakcji duże możliwości, bliżej jednak tego poglądu nie uzasadnił, gdyż wymienionych przezeń objawów „reakcyjnej kontrofensywy (wyciąganie rąk po różne zakłady pracy, akcja reprywatyzacji, kołatanie się „złego ducha przeszłości" w szkolnictwie, zwłaszcza wyższym, oraz w różnych organizacjach i urzędach) za specjalnie groźne uznać nie sposób. Z podobnymi objawami wstecznictwa każda demokracja, a zatem i nasza, walczyć musi stale i wiecznie.

Chodzi o to, czy reakcja może pokusić się o chwycenie władzy w swe ręce, nie posiadając wojska i policji, które stanowiły przed wojną główną jej siłę, a będąc przytem pozbawiona podstaw potęgi gospodarczej. W tych warunkach skupiona w okół Sosnkowskiego i Andersa reakcja polska liczyć może jedynie i istotnie liczy w pierwszym rzędzie na pomoc z zewnątrz, to jest na nierealny konflikt angloamerykańsko-sowiecki, oraz na ewentualne odsunięcie się społeczeństwa polskiego od obecnego rządu na skutek błędów jego polityki wewnętrznej. Wynika stąd czarno na białym, że bezwzględnie najlepszym sposobem utrwalenia podstaw i rozwoju polskiej demokracji społecznej jest związanie z nią na śmierć i życie, to znaczy sercem i duszą, mas chłopskich, robotniczych i inteligencji pracującej. Jeśli masy te wejdą — choćby tylko w większej części — do obozu demokracji, to nie znajdzie się na świecie siła, która by potrafiła wydrzeć z jego rąk władzę i zniszczyć jego dorobek. Zwłaszcza, że demokracja polska nie będzie odosobniona w środk. Europie i nie będzie musiała pokonywać trudności, które uniemożliwiły jej rozwój w Polsce przedwojennej.

Gdyby natomiast — na skutek błędów reżimu demokratycznego — nie udało się skupić w obozie demokracji całego świata pracy i postępu, odosobnić reakcji od społeczeństwa i ograniczyć jej zastęp do grupki reakcjonistów z krwi i kości, wówczas rzeczy przybraćby musiały obrót wręcz tragiczny. Obóz demokratyczny, mając przeciwko sobie większość społeczeństwa, musiałby stosować z konieczności argumenty siły i jednostronną propagandę i przerodziłby się siłą rzeczy w rządy mniejszości.

Jak można wnosić z przytoczonych wyżej ustępów referatu ob. Gomułki, jest on zwolennikiem „wzmocnienia siły państwa i spoistości narodu", a jedno i drugie uzyskać chce sposobem czysto mechanicznym, przez ograniczenie swobód politycznych i wyrzucenie poza nawias życia politycznego wszystkich tych elementów, które nie piszą się całkowicie na politykę PPR, PPS, SD i SL. Że polityka tego rodzaju nie wróżyłaby nic dobrego demokracji polskiej i samemu państwu, o tym ani ob. Wicepremiera, ani żadnego innego obywatela uświadamiać nie potrzeba. Po 13 latach rządów sanacji i 5½ roku okupacji hiterowskiej Polacy chcą zakosztować trochę demokratycznych wolności, zwłaszcza, że wolność kochają Polacy nad życie i nawet życie są gotowi za nią oddać. Pozatem uważają się za dorosłych do demokracji i takimi są istotnie w ogromnej większości. Ten tylko, kto nie zetknął się z bliska z politycznym ruchem chłopskim lub robotniczym, nie zdaje sobie sprawy, że społeczeństwo polskie z r. 1918 i 1945, to dwa zupełnie różne społeczeństwa.

Miał rację ob. Gomułka twierdząc, „że każdy kraj i każdy naród ma odrębne właściwości" i że „odrębności te wpływają między innymi na odmienne kształtowanie się form demokratycznych w każdym kraju". Polska nie może istotnie naśladować wiernie ani Anglii, czy Stanów Zjedn., ani Związku Radzieckiego czy Francji, ani Czechosłowacji czy Jugosławii, ani Szwajcarii czy Danii. Nie miał natomiast racji mówiąc, że demokracja polska „zrodzona została w krwawej walce z niemieckim najeźdźcą", skoro pierwszymi jej bojownikami byli: Kościuszko, Staszic i Kołłątaj; nie można również zgodzić się ze zda-

---

Podziękowanie

Z okazji imienin otrzymałem tak liczne życzenia z różnych stron, że nie jestem w stanie z osobna za nie podziękować. Tą drogą więc dziękuję najserdeczniej wszystkim kochanym Przyjaciołom, Organizacjom, Kołom PSL., Spółdzielniom, Kołom Młodzieży, Instytucjom i Urzędom za dowody pamięci i życzliwości.

Dr. Władysław Kiernik

Warszawa, w październiku 1945.

(Polityka Polskiej Partii Robotniczej)

niem, że „nasza polska demokracja — to demokracja dynamizmu ludowego i radykalizmu społecznego“, bo cechy te posiada wiele innych demokracji, angielskiej nie wyłączając (wspaniałe zwycięstwo Partii Pracy i jej reformy społeczne). Masy pracujące zrozumiały już przed wojną, że same prawa i swobody polityczne nie wystarczą do urzeczywistnienia władztwa Ludu i że trzeba zapewnić temuż ludowi również decydujący wpływ na życie gospodarcze oraz udostępnić dlań w pełni oświatę i kulturę. Najlepszym dowodem tej świadomości jest przedrukowany w 2 numerze „Piasta“ program naszego stronnictwa z r. 1935.

Z tym wszystkim jednak jakości demokracji nie można mierzyć ani liczbą upaństwowionych warsztatów pracy, ani liczbą lat przymusowej nauki szkolnej, ani liczbą zamkniętych w więzieniach reakcjonistów, ani stosunkiem do ościennych państw. Jedynym miernikiem może być wszędzie i zawsze tylko

LICZBA OBYWATELI, KORZYSTAJĄCYCH Z OŚWIATY I DOBROBYTU ORAZ Z PRAW I SWOBÓD POLITYCZNYCH.

Od czasów najdawniejszych bowiem pod słowem demokracja, czyli władztwo ludu, rozumiało się zawsze rządy wykonywane prawnie przez większość pełnoprawnych obywateli państwa. Tam też, gdzie rząd nie odpowiada temu warunkowi, nie może być mowy o demokracji, a tylko o samowładztwie (autokracja), o rządach takiej lub innej „elity“ społecznej, czy kliki partyjnej, z takimi lub innymi „wodzami“ na czele.

Jeśli ob. Gomułka utrzymuje, że „nie stać Polski na eksperymenty, na próby doświadczalne z demokracją“, że „nauczyły nas i wychowały doświadczenia własnej i cudzej historii“, to możnaby mu przyznać słuszność tylko wtedy, gdyby chodziło przy tym o zaprzestanie prób wymyślania jakiejś nowej demokracji, bo nic mądrego się nie wymyśli, a można przy tych próbach wylać razem z wodą dziecko, t. j. demokrację samą. „Doświadczenia własnej i cudzej historii“ nauczyły nas patrzeć z największą nieufnością na wszelkich uzdrawiaczy demokracji, bo przy ich „udanych“ zabiegach pacjent (ustrój demokratyczny) zazwyczaj kończył życie. Nie mamy również powodu wyrażać się z pogardą o przeszczepianiu na nasz grunt „zachodniej“ demokracji, bo ona nie jest we wszystkim taka zła i my Polacy wychowaliśmy się w jej właśnie promieniach i jej ideały (wolność, równość, braterstwo) chcielibyśmy realizować również i nadal.

To wszystko nie znaczy jednak, wcale, by ob. Gomułka nie miał racji, żądając ograniczenia swobód demokratycznych w stosunku do reakcji. W zgodzie z nim stwierdzić trzeba, że demokracja, jeśli ma w ogóle istnieć, to musi być broniona przez prawo, że „polityka Rządu musi iść po linii rugowania (usuwania — uw. Red.) reakcji z naszego życia“. Rugowanie to jednak odbywać się musi na podstawie prawa i zgodnie z prawem, a nie według czyjegokolwiek widzimisię.

W Polsce demokratycznej, nikt nie może stać ani ponad prawem, ani poza prawem

Prawo to tępić musi z całą surowością nie tylko występki aspołecznych jednostek, lecz także wszelkie nadużycia administracji publicznej.

Partie nazistowsko-faszystowskie nie mogą korzystać w Polsce, przynajmniej do czasu utrwalenia się ustroju demokratycznego, z tych samych swobód i praw, co partie demokratyczne. Tego wymaga istotnie interes państwa i mas pracujących. Nie znaczy to jednak, by — wobec istnienia w kraju mniej lub więcej zorganizowanej reakcji — można i trzeba było zawiesić względnie ograniczyć w ogóle wolności demokratyczne. Taką zaś nutę daje się wyraźnie słyszeć w oświadczeniu ob. Gomułki, zwłaszcza w odniesieniu do tych wszystkich, co nie należą do stworzonego przez PPR i RPPS bloku.

Tego rodzaju „walka z reakcją“ przypominałaby mocno próbę wypędzenia djabła belzebubem, oddając monopol na demokrację w ręce jednego jej odłamu, od którego uznania zależałoby zarówno samo istnienie, jak także „przydziały“ praw i swobód demokratycznych.

Nie sądzimy, żeby Komitet Centralny PPR chciał nas obdarzyć istotnie taką niekontrolowaną i reglamentowaną, wprost nawet „KARTKOWĄ“ DEMOKRACJĄ. Musiałby bowiem składać się wyłącznie z ludzi, nie znających zupełnie nastrojów i możliwości naszego społeczeństwa, warstwy chłopskiej i robotniczej nie wyłączając. A tak napewno nie jest. Nie wątpimy też, że dalsza dyskusja usunie te nieporozumienia i rozwieje wyrażone wyżej obawy.

karb.

ANGLICY I AMERYKANIE wycofują się z Chin. Wszystkie obce koncesje w Szanghaju, t. zn. części miasta nie podlegające rządowi chińskiemu, zostały zniesione. Jest to poważny krok na drodze uniezależnienia się Chin od obcych wpływów, które ciążyły od kilkudziesięciu lat na tym kraju, hamując jego odrodzenie polityczne i gospodarcze.

PREZYDENT Stanów Zjednoczonych Truman nie przewiduje nowego spotkania kierowników 3 głównych mocarstw świata. Dnia 14 października wysłał on specjalne orędzie do generalissimusa Stalina.

CESARZ JAPOŃSKI Hirohito nie będzie oszczędzany jako przestępca wojenny.

Nowy gabinet japoński, stosując się do zarządzenia gen. Mac Arthura, uchwalił nadać prawo wyboru kobietom.

Gen. Mac Arthur zażądał całkowitej reformy szkolnictwa japońskiego.

Uroczystość Bat. Chłop. w Miechowie

Niezwykłe święto obchodzić będzie Ziemia Miechowska w dniu 11 lub 18 listopada. Oto w tym dniu nastąpi wielki zlot żołnierzy i oficerów Batalionów Chłopskich z terenu 3-ech powiatów: olkuskiego, miechowskiego i pińczowskiego — z okazji ufundowania i wręczenia przez Bataliony Chłopskie sztandaru 61 pułkowi piechoty ziemi miechowskiej.

Sztandar ten ufundowany przez ludowców ziemi miechowskiej będzie trwałym symbolem przymierza i braterstwa między chłopem polskim a wojskiem polskim i jednocześnie drogowskazem dla młodego pokolenia.

W uroczystościach miechowskich oprócz Batalionów Chłopskich weźmie udział 61 pułk piechoty oraz organizacje LZK, Wici, PSL i miejscowe społeczeństwo.

Po Mszy polowej i poświęceniu sztandaru nastąpi defilada przed przedstawicielami Kmdy BCh i Wojska Polskiego a następnie uroczysta akademia. W czasie akademii nastąpi apel poległych oraz dekoracja i awanse zasłużonych w czasie walki niepodległościowej.

Spodziewany jest liczny udział uczestników. O przebiegu uroczystości powiadomimy Czytelników w następnym numerze.

---

12 punktów Trumana

Zasady polityki zagranicznej St. Zjed.

Polska Agencja Prasowa podaje, że 27 października odbyło się w Nowym Jorku doroczne święto marynarki amerykańskiej. Prezydent Stanów Zjednoczonych Truman przyjął defiladę wielkiej floty wojennej, w skład której wchodziło szereg najsławniejszych jednostek, a także przekazany w tym dniu marynarce wspaniały nowy lotniskowiec „Franklin Delano Roosevelt“, mający 45.000 ton wyporności. Po defiladzie prez. Truman wygłosił w Centralnym Parku półgodzinne przemówienie, w którym przedstawił wytyczne polityki zagranicznej St. Zjednoczonych, ujęte w 12 punktach:

Punkt 1 brzmi: St. Zjednoczone nie dążą do ekspansji terytorialnej. Nie żywią one żadnych planów agresywnych wobec nikogo. Celem ich nie jest nic takiego, co mogło by spowodować konflikt z pokojowymi dążeniami jakiegokolwiek narodu.

Punkt 2. Rząd St. Zjednoczonych wierzy, że wszystkie państwa, które straciły niezawisłość wskutek agresji, otrzymają z powrotem suwerenność.

Punkt 3. St. Zjednoczone nie uznają żadnych zmian terytorialnych żadnego zaprzyjaźnionego kraju, chyba, że zmiany te nastąpią na podstawie swobodnie wyrażonej woli danego narodu.

Punkt 4. St. Zjednoczone uważają, że wszystkie narody, które dojrzały do samorządu, powinny otrzymać możność obrania sobie własnej formy rządów, bez wpływu z zewnątrz. Oświadczenie to dotyczy krajów, położonych w Europie, Azji, Afryce i na półkuli zachodniej.

Punkt 5. Współpracując z naszymi sojusznikami wraz z którymi prowadziliśmy wojnę, dążyć będziemy do tego, aby zapanowały takie warunki, w których hitleryzm, faszyzm i agresja wojskowa stałyby się niemożliwe, a narody wybrały sobie rządy demokratyczne.

Punkt 6. Odmówimy uznania każdego rządu, narzuconego jakiemuś narodowi siłą.

Punkt 7. Uważamy, że wszystkie narody muszą korzystać z wolności mórz, rzek, dróg wodnych, które przepływają przez kilka krajów.

Punkt 9. Uważamy, że państwa, położone na zachodniej półkuli, muszą współpracować z sobą, bez ingerencji państw drugiej półkuli.

Punkt 10. Uważamy, że na szeroką skalę rozwinięta współpraca gospodarcza wszystkich narodów, tak wielkich, jak i małych, jest zasadniczym warunkiem podniesienia stopy życiowej na całym świecie.

Punk 11. Nadal żądamy swobody słowa i religii wśród wszystkich wolnych i wolność miłujących narodów.

Punkt 12. Jesteśmy przekonani, że warunkiem utrzymania pokoju jest istnienie Organizacji Narodów Zjednoczonych, w ramach której narody, miłujące pokój, gotowe byłyby użyć siły dla zapewnienia pokoju na świecie“.

Prezydent Truman podkreślił, że Stany Zjednoczone będą dążyły do zrealizowania tych zasadniczych wytycznych.

FUNDUSZ PRASOWY

W dalszym ciągu złożyli na „Fundusz Prasowy“ „Piasta“:

N. N. — 500.—, Przyjaciel z Jordanowa 1000.—, Koło P. S. L. — Tymowa 200.—, Zw. Mł. W. „Wici“ — Tymowa 200.—, W Stal — Kraków — 100.—, M. Brożek — Tarnów 25.—, J. Skrabacz — Zabno 25.—, M. Grudzień — Cło 200.—, P. Wrzos — Kr. 250.—, P. Wiorek — Słomniki 90.—, Adolf z Rzeszowa 500.—, i wzywają wszystkich Ludowców do składania dalszych ofiar na ten cel.

Udział m. Krakowa w odbudowie Warszawy

W środę 24. X. b. r. odbyło się w Prezydium Zarządu Miejskiego zebranie informacyjne z udziałem prezydenta miasta Wolasa, wiceprezydenta Tora oraz przedstawicieli instytucji społecznych na których delegat Biura Odbudowy Stolicy, ob. Ignacy Chabielski, przedłożył program prac związanych z odbudową Warszawy apelując do Prezydenta miasta i zebranych przedstawicieli o utworzenie na terenie m. Krakowa i całego województwa zorganizowanej pomocy na odbudowę stolicy Polski.

Na skutek tej konferencji ma być utworzony z początkiem listopada Komitet pomocy dla odbudowy Warszawy, który przystąpi do zorganizowanej efektywnej pomocy materialnej, tak jak to uczyniły już inne dzielnice Polski.

Ruch spółdzielczy w Nowej Polsce

Samorząd spółdzielczy podstawą rozwoju i upowszechnienia spółdzielczości

Realizowane przez Rząd Jedności Narodowej reformy społeczne i gospodarcze stwarzają nowe dogodniejsze niż to było przed wojną, warunki dla rozwoju ruchu spółdzielczego. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że w Polsce będziemy mieli system uspołecznionej gospodarki, w którym spółdzielczości przypadną poważne zadania do spełnienia.

Już dzisiaj widoczne są poważne przesunięcia w tym zakresie. Coraz większa suma obrotów towarowych, pieniężnych, a także coraz większa suma wartości produkcji przypada na przedsiębiorstwa spółdzielcze. Statystyki wskazują na stałe i szybkie powiększanie się liczby spółdzielni. Według zapodań Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. liczba przedsiębiorstw spółdzielczych wynosiła w dniu 30. czerwca 1945 — 6514, a już w dniu 30 września b. r. dosięgła cyfry 9308.

Spółdzielczość stała się programem wszystkich partyj politycznych kształtujących dzisiejszą rzeczywistość polską. Ruch Ludowy, związany jest ze spółdzielczością od pierwszych chwil swego istnienia. Spółdzielcze organizacje drobnych rolników uważane być mogą wprost za część składową Ruchu. Spółdzielnie mają być uzupełnieniem i nadbudową rodzinnych, samowystarczalnych gospodarstw chłopskich. Przejąć one mają całkowitą obsługę rolnika w zakresie zbytu produktów rolniczych i zaopatrzenia go w artykuły przemysłowe.

Przydatność form spółdzielczych w zakresie zaspokajania potrzeb rolnika oceniać będziemy oczywiście w oparciu o realne korzyści, jakie one powinny mu przynieść. Nic tu nie pomogą mniej czy więcej udane deklamacje, że spółdzielczość jest lekarstwem skutecznym na wszystkie trapiące rolnika bóle — jeżeli spółdzielnia będzie zbyt drogim pośrednikiem, względnie nie potrafi zorganizować sprawnego i korzystnego zbytu wytworów ciężkiej pracy rolnika.

Nie bez wpływu na kształtowanie się stosunku rolnika do spółdzielczości pozostaną jeszcze przez pewien czas „spółdzielcze" praktyki z okresu okupacji niemieckiej. Spółdzielnie przestały być w tym okresie ... spółdzielniami. Prawa członków były w zupełności zawieszone, nie było wolno zwoływać walnych zgromadzeń, a rady nadzorcze mianowane były przez niemieckich komisarzy.

POZOSTAŁY WIĘC PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLOWE, KTÓRE SPOŁDZIELCZYMI BYŁY JEDYNIE Z NAZWY.

Na stanowiska kierownicze w spółdzielniach rolniczych dostali się w dużym procencie ludzie, którzy umieli zdobyć zaufanie niemieckich komisarzy, a którzy na tych stanowiskach pragnęli przetrwać wojnę spokojnie, wygodnie i dostatnio. Stopa życiowa tych „spółdzielców" była niewspółmiernie wysoka w stosunku do przeciętnej stopy obywatela polskiego pod okupacją. Umiejętna gospodarka artykułami zagospodarowanymi, premiowymi, przysparzała tym panom poważne dochody z krzywdą członków spółdzielni. Na długo pozostaną w pamięci chłopów potrącenia przy dostawie kontyngentów zbożowych, żywca, czy też obliczanie zawartości tłuszczu w mleku. Trzeba przyznać, że tego rodzaju praktyki nie objęły na szczęście wszystkich spółdzielni.

Ujemna ocena działalności spółdzielni nie może podważyć naszego stanowiska do spółdzielczości i naszej wiary w jej możliwości rozwojowe. Wierzymy bowiem, że spełnią one swoje zadania, jeżeli tylko zaczną się kierować zasadami prawdziwie spółdzielczymi.

Zasadniczy wpływ na kierunek działalności spółdzielni — zwłaszcza w obecnym okresie — wywierają Centrale spółdzielni, organizacyjne i gospodarcze. Brak zainteresowania sprawami spółdzielczymi oraz warunki polityczne, jakie zaistniały w pierwszych miesiącach bieżącego roku, sprawiły, że CHŁOPI NIE POSIADAJĄ SWYCH PRZEDSTAWICIELI WE WŁADZACH ZORGANIZOWANYCH CENTRAL SPÓŁDZIELCZYCH. Ocenić to należy jako błąd, który jak najszybciej powinien być naprawiony. Leży to zarówno w interesie chłopów, którzy stanowią zdecydowaną większość wśród członków spółdzielni i są zainteresowani najwięcej w wynikach prac spółdzielni, jak i w interesie ruchu spółdzielczego, który znajduje najwięcej zrozumienia na wsi.

Z chwilą odzyskania niepodległości, poczynione zostały w organizacji ruchu spółdzielczego poważne zmiany. Zadecydował o nich Kongres Spółdzielni, jaki odbył się w Lublinie w dniach 25 i 26 listopada 1944 r. Wzięli w nim udział przedstawiciele spółdzielni z terenu województw lubelskiego, rzeszowskiego i białostockiego.

Kongres zadecydował o jedności ruchu spółdzielczego i powołał jego naczelne władze.

Nowa organizacja Ruchu Spółdzielczego

Na miejsce kilku dotychczasowych central spółdzielczych powołane zostały dwa Związki:

1. ZWIĄZEK REWIZYJNY SPÓŁDZIELNI R. P. — JAKO CENTRALA IDEOWO - ORGANIZACYJNA I REWIZYJNA.

2. ZWIĄZEK GOSPODARCZY SPÓŁDZIELNI „SPOŁEM" — JAKO CENTRALA GOSPODARCZA.

W miarę uwalniania dalszych ziem Rzeczypospolitej — Związki rozszerzyły terenowo swą działalność i dzisiaj obejmują teren całej Polski.

Osiągnięta w ten sposób jedność Ruchu Spółdzielczego przyjęta została z zadowoleniem przez ogół spółdzielców. W oparciu o statuty central spółdzielczych przeprowadzone zostały w miesiącach lipcu i sierpniu w większości województw, powiatowe (oddziałowe) zgromadzenia delegatów spółdzielni. Chłopi-spółdzielcy wykazali już większe zainteresowanie tymi zjazdami. Znalazło to swój wyraz w przyjętych uchwałach i dezyderatach zgłoszonych pod adresem tymczasowych władz central spółdzielczych. Uznając zasadę jedności — podkreślono jako błędną politykę uprzywilejowania jednego odłamu spółdzielczości, będącego następstwem jednostronnego przedstawicielstwa w centralnych władzach spółdzielczych. Zarząd Związku „Społem" winien wyjść z dotychczasowej nieuporządkowanej gospodarki i przejść na gospodarkę planową. Spółdzielczość rolnicza winna stanowić więcej samodzielny i samorządny dział w Związku Gospodarczym, co pozwoli jej na skuteczniejszą obronę interesów drobnego rolnictwa, które — jak dotychczas — traktowane były conajmniej po macoszemu.

Oczekiwać należy, że tymczasowe władze Ruchu Spółdzielczego doprowadzą szybko do końca rozpoczętą akcję odbudowy samorządu spółdzielczego. Niedługo powinny być zwołane Zjazdy Okręgowe (wojewódzkie) delegatów wybranych na zgromadzeniach oddziałowych, a zakończeniem tej akcji będzie Zjazd ogólnopolski, który stanie się pierwszym sejmem spółdzielczym w odrodzonej Polsce.

Przejęcie kierownictwa w ruchu spółdzielczym przez czynnik społeczny przyczyni się do jego upowszechnienia. Wciągnięte zostaną do pracy spółdzielczej najszersze masy chłopów i robotników. Samorząd spółdzielczy będzie spełniał odpowiedzialne zadanie kontroli społecznej, której nasze Centrale spółdzielcze i same spółdzielnie pozbawione są od 1939 r.

Samorząd dopilnuje, aby — w większym stopniu, niż to miało miejsce dotychczas — na stanowiska kierownicze powoływani byli — ludzie dostatecznie przygotowani pod względem fachowym i ideowym.

SAMORZĄD BĘDZIE GWARANTEM JEDNOŚCI RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO.

Z doświadczeń przedwojennych wiemy, że między spółdzielcami na dole nigdy różnic nie było — spory prowadzili i podsycali jedynie dyrektorzy.

Próby odwlekania terminów zjazdów okręgowych musielibyśmy ocenić jako wyraz nieufności tymczasowych władz central spółdzielczych do wyłonienia w drodze prawdziwie demokratycznych wyborów, przedstawicieli najszerszych warstw członków spółdzielni, albo jako ich niechęć do dopuszczenia czynnika społecznego do współudziału w kierownictwie Ruchem Spółdzielczym.

Chłopi mocno związali się ze spółdzielniami — uważają je za własne chłopskie organizacje. Interesy chłopskie wiążą się z dodatnimi czy też ujemnymi wynikami działalności spółdzielni, to też nie może być dla nich obojętne, kto kieruje pracą central spółdzielczych.

Ruch spółdzielczy jest w swych założeniach demokratyczny. Spółdzielnia jest wzorem ustroju demokratycznego. Jeżeli więc Ruch Spółdzielczy nie ma stać się bezdusznym, zbiurokratyzowanym aparatem handlowym, jeśli chcemy, aby spełnił pokładane w nim nadzieje ludu pracującego, muszą być w nim szanowane zasady wolności i niezależności, których wyrazem jest samorząd społeczny. Władze ruchu spółdzielczego na wszystkich szczeblach nie mogą być powoływane odgórnie, lecz jedynie drogą demokratycznych wyborów. Chłopi, stanowiąc zdecydowaną większość wszystkich członków spółdzielni, muszą mieć odpowiednią reprezentację we władzach Ruchu Spółdzielczego.

Cichy Michał

Ławą do szkół rolniczych!

Rozpoczyna się rok szkolny w gminnych szkołach rolniczych. Nauka jest w nich bezpłatna i obowiązkowa, a trwa jeden rok. Mamy nadzieję, że władze państwowe nie będą potrzebowały uciekać się do stosowania przymusu, że młodzież obojga płci garnąć się będzie ochoczo do szkół, a rodzice będą jej w tym pomagać z całego serca. Nie potrzeba bowiem nikomu tłómaczyć, jak wielkie znaczenie posiada dla młodzieży wiejskiej odpowiednie przygotowanie do zawodu rolnika i gospodyni wiejskiej oraz pogłębienie wyniesionego ze szkoły powszechnej ogólnego wykształcenia. — Wszyscy zdają sobie sprawę, że jedynym sposobem wydobycia wsi z dotychczasowej nędzy i poniewierki, to szerzenie oświaty ogólnej i zawodowej. Bez niej na nic się nie zda walka polityczna, czy reformy społeczne. Nie tylko droga do dobrobytu, ale również droga do ustroju demokratycznego prowadzi przez oświatę. Demokratą bowiem, zdolnym do rządzenia na własnym warsztacie w gminie i w państwie, może być tylko człowiek światły. Dowodzi tego najlepiej przykład krajów takich, jak Dania, Czechosłowacja, Szwajcaria, Finlandia i in. Jeśli warstwa chłopska ma podołać czekającym na nią zadaniom, jeśli ma stworzyć fundament Polski Ludowej, to żadnego chłopskiego dziecka nie może zabraknąć w szkole rolniczej.. Nie może tam zbraknąć zwłaszcza dziecka żadnego ludowca.

WEDŁUG DANYCH specjalnej komisji amerykańskiej — Europie brakuje na nadchodzącą zimę 30 milionów tonn węgla, 13 milionów tonn żywności, nie mówiąc już o innych mniej dotkliwych potrzebach.

Drobne ogłoszenia

DOMY, wille, parcele, gospodarstwa rolne, sprzedaje, kupuje, transakcje łachowo przeprowadza koncesjonowane biuro Mięsowicza i Zamoyskiego, Kraków, Sienna 5/I p., tel. 506-05.

KSIĄŻKI kupuję powieściowe, naukowe oraz całe księgozbiory. Kraków, Zyblikiewicza 10/1, godziny 9—2. 74 (—)

KSIĘGARNIA Stefan Kamiński, Kraków, ul. Karmelicka 29, tel. 544-38, poleca duży wybór książek różnej treści. Katalogi na żądanie. 75 (—)

UNIEWAŻNIAM zagubione dnia 15. IX. 1945 zaświadczenie rejestracji wojkowej, wydane przez R. K. U. w Dębicy na nazwisko Pisarczyk Kazimierz. 78 (—)

OSOBA inteligentna do dziecka potrzebna. Kraków, Retoryka 10/20. 79 (—)

SPRZEDAM futro popielicowe. Kraków, Grodzka 6 m. 3. 80 (—)

SŁUŻĄCEJ do wszystkiego z dobrym gotowaniem do 3 osób wzgl. przychodzącej poszukuję. Kraków, Powiśle 4/12. 81 (—)

DWIE młode, zdrowe panny poszukują pracy w restauracji, stołówce, lukierni. Zgłoszenia: Kraków, Czarodziejska 59, m. 13. 82 (—)

HARMONIA, piękna, biała Paolo-Sopran 120 basów, trzy registry, oraz rower damski sportowy sprzedam. Kraków, Kalwaryjska 12 m. 12 I p. 86 (—)

INŻYNIER Bolesław Skąpski, mierniczy przysięgły, Kraków, Starowiślna 39, tel. 571-84. 23 (—)

DOMY, parcele, gospodarstwa rolne, dzierżawy poleca biuro „Własna Strzecha", Kraków, Rynek Główny 10. 29 (1—2)

WELONY oraz wszelkie artykuły ślubne. Sprzedaż, kupno, wypożyczanie. Kraków, Starowiślna 37. 33 (1—5)

PRZYJMĘ pannę do praktyki masarskiej, ukończony 18 rok życia. Kusionowicz, Kraków, plac Mariacki 2, godz. 12—14. 53 (1—2)

SZCZURY, myszy tępi radykalnie niezawodnym środkiem „Desynfekcja Azot", Kraków, Dietla 19. Tel. 567-42. 59 (1—4)

35 LAT jednakowo dobre BUDYNIE ZUPY-BULION PRZYPRAWY do CIAST

STRÓJWAS
WARSZAWA HOŻA 53

„CZAS PRZYWRÓCIĆ ODPOWIEDNI WYGLĄD WSI POLSKIEJ"

Potrzebujesz farb — zwróć się do nas!

Dom Przemysłowo-Handlowy

Dobrowolski-Morbitzer

Kraków, Plac Matejki 10

SZTANDARY, Godła, Dyplomy, Pieczęcie, Pomniki, Tablice, projekty i wykonanie. Współpracujemy przy urządzaniu imprez dochodowych. Spółdzielnia Pracy Plastyków, Kraków, Pl. Mariacki 9. 31 (1—2)

„SAMAR"
Chemikalia — art.-techniczne i gospod. domowego
Kraków, Stradomska 7. Tel. 551-56 i 555-47.
Ultramaryna, barwniki do tkania, farby malarskie, lakiery, środki do prania, pasta do obuwia, chemikalia garbarskie
Baterie, Latarki, Żarówki
Kalafonia, szkło wodne, soda kaustyczna, artykuły szewskie i kosmetyczne.
25 (1—10) Ceny hurtowne.

HURT MYDŁA
Czwiklicer, Śmiechowski i inne
artykuły gospodarcze
S. PRZEWROCKI
Kraków, Krakowska 17
11 (1—5)

KAFLE
piecowe i kuchenne oraz okucia do pieców poleca:
F-ma K. PIETRZYK
KRAKÓW, ul. Stradomska 8
Tel. 570-13 60 (1—3)

Pasta Schmoll
KRUPIŃSKI
znowu w jakości i opakowaniu przedwojennym!
56 (1—3) Wszędzie do nabycia!

Opakowania dla przemysłu
Flakony perfumeryjne
Słoiki na kremy i kleje
Etykiety perfumeryjne
Pudełka blaszane
Tuby na pastę i kleje
i inne
artykuły gospodarcze
Szkiełka do lamp
Palniki karbidowe
Lampy karbidowe
Pasty do butów — i inne
dostarcza
W. CZARNECKI, KRAKÓW, ul. Św. Agnieszki 1, tel. 551-51.
Prowincja wysyłka pocztą.
43 (1—2)

KUPIEC
posiadający urządzony lokal sklepowy w śródmieściu Krakowa, własne środki przewozowe oczekuje poważnych propozycji, przyjmie przedstawicielstwo, skład konsygnacyjny. Zgłoszenia „Piast" Nr. 64. 66 (—)

Bandażysta-Ortopedysta
M. Polaczek
TARNÓW, ul. Wałowa Nr 4a.
Pierwsze piętro.
Gorsety przeciw skrzywieniu kręgosłupa. Prostotrzymacze. Protezy nóg i rąk. Aparaty Bandaże przepuklinowe. Opaski przeciw obniżeniu żołądka. (Wysyłka pocztą):
(Firma M. POLACZEK przeniosła zakład ze Sambora do Tarnowa).
71 (—)

Pończochy, skarpetki, nici i drobną galanterię poleca po cenach najniższych
PULNIK Helena
KRAKÓW, DIETLA 41, róg Krakowskiej.
90 (1—4)

Zakłady Powroźnicze
Wiesław WAŁKOWIŃSKI
Kraków, Dębniki, Rynek 15
polecają
liny konopne transmisyjne i budowlane, szpagaty konopne, postronki, sznury bieliźniane, gurty młyńskie do elewatorów i t. p.
76 (1—2)

WYTWÓRNIA
„CHEMPUNKT"
Nowy Sącz, Krakowska 13.
poleca:
pasty do obuwia „CREMO", mydła toaletowe i do golenia, mydło gospodarcze
Ceny niskie. 64 (—)

Naczynia Kuchenne
i
WYROBY ŻELAZNE
po cenach konkurencyjnych
poleca hurtownia
Franciszek STRĘK
KRAKÓW, Rynek Kleparski 17
lub
ul. Węglowa 3 obok Wolnicy.
70 (—)

OGŁOSZENIE
Dyrekcja Państwowego Zakładu Zdrojowego w Busku Zdroju kupi wał korbowy lub cały motor do samochodu ciężarowego systemu Diesel marki Mercedes, wagi brutto 13870 kg. Oferty kierować pod adresem powyższego Zakładu P. A. P.
93 (—)

MEBLE
A. STAWOWY
KRAKÓW, UL. SZPITALNA 20
Telefon 570-42.
72 (1—2)

LEOPOLD LASOCKI
KRAKÓW, ulica Wiślna 10. Telefon Nr. 581-03.

Biżuteria	Galanteria	Perfumeria
obrączki ślubne	torebki damskie	wody kolońskie
branzolety	teczki, portfele itp.	perfumy
sygnety	bielizna damska	mydła
i inne	rękawiczki	pudry
wyroby	pończochy	itp.
złote	swetry	
i srebrne.	wełny	
	kapce	73 (—)

Powszechna Spółdzielnia „PRACA"
KRAKÓW, ul. Basztowa Nr 24
tel. 557-87, 594-27, 598-19.

Prowadzi:
w Krakowie 22 sklepy spożywcze, 2 sklepy ze szkłem i porcelaną, sklep z mięsem i wędlinami, sklep galanteryjny, sklep komisowy, piekarnię i pracownię kapeluszy.

Sprzedaje:
towary spożywcze, szkło, porcelanę, emalię i artykuły gospodarcze w hurcie i detalu.

Kupuje:
masło, sery, jaja, mąkę, kasze, grysik, zboże, owoce, miód i inne artykuły spożywcze w każdej ilości płacąc najwyższe ceny.
77 (—)

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „Piast", Kraków, Basztowa 17. I. p.
Odbito czcionkami „Nowej Drukarni Dziennikowej" — Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 566-53. M—06221